

Bariery we wdrażaniu rozwoju zrównoważonego – spojrzenie ekofilozofa

Barriers in introducing sustainable development – ecophilosophical point of view

Artur Pawłowski

*Politechnika Lubelska, Wydział Inżynierii Środowiska, Zakład Ekorozwoju
ul. Nadbystrzycka 40B, 20-618 Lublin,
e-mail: a.pawlowski@pollub.pl*

Streszczenie

Koncepcję rozwoju zrównoważonego wypromowano w 1987 r. Zarysowane wówczas problemy, w dużej mierze nie zostały jednak rozwiązane. Artykuł wskazuje podstawowe bariery we wdrażaniu nowej wizji rozwoju odnoszące się do poszczególnych płaszczyzn rozwoju zrównoważonego (moralnej, ekologicznej, technicznej, ekonomicznej, prawnej, społecznej i politycznej). Szczególną uwagę poświęcono przy tym moralnym uwarunkowaniom, które stanowią punkt zaczepienia dla wszystkich innych grup problematycznych związanych z rozwojem zrównoważonym.

Słowa kluczowe: rozwój zrównoważony, etyka środowiskowa, odpowiedzialność, zagrożenia środowiskowe, filozofia techniki

Abstract

The idea of sustainable development was established in 1987 by United Nations report. Many of the problems recognized at that time have still not been solved. The article presents the main barriers to introducing this new understanding of development (connected with moral, technical, ecological, social and political issues). In this work the focus is on moral issues which are the basis for other groups of problems connected with sustainable development.

Key words: sustainable development, environmental ethics, human responsibility, environmental threats, philosophy of technology

Pojęcie zrównoważoności a rozwój zrównoważony

Dyskusja o zrównoważoności ma długą tradycję¹. Człowiek wszak od dawna szukał równowagi wokół siebie, przynajmniej intuicyjnie wyczuwając czym

ona jest i jak ją osiągnąć. Z różnym skutkiem. Ta równowaga mogła mieć kontekst czysto religijny, być zgodną „harmonią wszechświata”, albo – jak u Mikołaja Kuzańczyka – stanowić zadziwiającą „zbieżność przeciwieństw” (*coincidentia oppositorum*²).

¹ Już wcześnie filozofowie greccy darzyli ogromnym szacunkiem przyrodę, a – w szerszym kontekście – także otaczające ich środowisko. Nie jest przypadkiem, że za pierwsze greckie dzieło filozoficzne uznaje się pracę Anaksymandra *Peri Fyzeos (O przyrodzie)*.

² U Kuzańczyka (1401 – 1464) przyroda była doskonała, a zespalanie przeciwieństw następowało w Bogu. Por. W. Tatariewicz, *Historia filozofii*, tom. 2, Warszawa 1970, s. 8.

Ta ostatnia idea wydaje się szczególnie intrygująca, bowiem przyjęcie możliwości osiągnięcia harmonii – nawet w sytuacji występowania licznych sprzeczności – może mieć duże znaczenie teoretyczne w odniesieniu do dyskusji wokół rozwoju zrównoważonego.

Również współcześnie kwestia zrównoważenia jest tematem często podejmowanym, szczególnie w kontekście faktu, że wiek XX bez wątpienia zrównoważony nie był. Z jednej strony towarzyszył mu niesłychany rozwój nauk i to nie tylko technicznych, ale i humanistycznych. Z drugiej zaś, cieniem kładły się na nim wojny światowe i zniszczenie środowiska.

Gdy w 1987 r. opublikowano raport „Our Common Future” („Nasza Wspólna Przyszłość³”, będący próbą podsumowania osiągnięć i porażek człowieka w XX wieku, bilans wypadł niejednoznacznie.

Za sukcesy uznano⁴:

- spadek umieralności niemowląt,
- przedłużenie przeciętnego wieku życia,
- wzrost odsetka młodzieży, która czyta i pisze,
- wzrost odsetka dzieci uczęszczających do szkół,
- szybszy wzrost produkcji żywności niż liczby ludności.

Wśród niepowodzeń wymieniono:

- wzrost liczby głodujących,
- wzrost liczby analfabetów,
- wzrost liczby ludności nie mającej dostępu do zdrowej wody,
- wzrost liczby ludności nie mającej zdrowego i bezpiecznego mieszkania,
- wzrost liczby ludności nie mającej opału,
- zwiększenie się rozpiętości między narodami bogatymi a biednymi.

Poszukując dróg poprawy sytuacji wskazano na nowy model rozwoju, dla którego przyjęto termin „rozwoju zrównoważonego”. Słowa te padały wprawdzie już wcześniej (choćby w 3 punkcie „Światowej Strategii Ochrony Przyrody” z 1980 r. – w odniesieniu do zrównoważonego użytkowania gruntów i ekosystemów⁵), jednak dopiero raport „Our Common Future” nadał im nowy sens i umieścił w szerszym kontekście.

Krótką, powszechnie znana, definicja rozwoju zrównoważonego pochodząca z omawianej publikacji głosi, że to taki rozwój, który gwarantuje zaspokojenie potrzeb obecnych pokoleń, nie ograniczając możliwości zaspokojenia potrzeb przez przyszłe pokolenia⁶.

Słabością tego dość ogólnego sformułowania jest to, że w przełożeniu na sferę praktyczną można włożyć w nie niemal dowolną i zarazem trudną do sfalsyfikowania treść. Stało się ono jednak podstawą tworzenia konkretnych programów działań i zostało niesłychanie nagłośnione, szczególnie po słynnym Szczycie Ziemi w Rio w 1992 r. To właśnie wtedy powstał wzorcowy program wdrażania rozwoju zrównoważonego „Agenda 21⁷” (tak na poziomie globalnym, regionalnym, jak i lokalnym).

Z sukcesem medialnym łączyła się też ogromna liczba publikacji⁸, które jednak w znacznie mierze odnosiły się bądź jedynie do problematyki ochrony środowiska, bądź do ekonomicznego wymiaru rozwoju, znacznie rzadziej próbując dokonać całościowej, wielowymiarowej oceny całej koncepcji. Tymczasem, tak jak degradacji może ulegać środowisko przyrodnicze, tak też degradacji może ulegać środowisko społeczne.

Co przy tym ciekawe, trudno jest znaleźć prace zdecydowanie krytykujące ideę rozwoju zrównoważonego, czy też proponujące w jej miejsce jakieś inne rozwiązanie. Owszem, wskazuje się, że realizacja poszczególnych zadań naszkicowanych w programie działań dla rozwoju zrównoważonego – wspomnianej Agendzie 21 – napotyka na istotne problemy, ale słuszności samego programu raczej się nie podważa. Dlaczego?

- Być może koncepcja rozwoju zrównoważonego faktycznie jest tak znakomita.
- Być może sukces medialny, jaki osiągnęła ona w połowie lat 90. ubiegłego już wieku, spowodował wytworzenie czegoś w rodzaju „poprawności politycznej” – czyli że rozwoju zrównoważonego się nie krytykuje.
- Być może tak naprawdę koncepcji tej nie da się ocenić, jest bowiem zbyt szeroka i obejmuje zbyt wiele aspektów.

³ *Our Common Future, The Report of the World Commission on Environment and Development*, New York 1987.

⁴ Ciekawie dyskusję prowadzoną w raporcie *Our Common Future* na temat bilansu XX w. prezentuje B. Prandacka w pracy: *Ochrona środowiska i trwałe rozwój jako przedmiot polityki globalnej i międzynarodowej*, w: B. Prandacka (red.), *Interdyscyplinarne podstawy ochrony środowiska przyrodniczego, kompendium do nauczania i studiowania*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1993, s.81 – 98.

⁵ IUCN (International Union for Conservation of Nature and Natural Resources), Strategię znaleźć można w Internecie pod adresem: www.iucn.org/en/about.

⁶ *Our Common Future, The Report of the World Commission on Environment and Development*, s. 43.

⁷ Dokumenty z Rio dostępne są pod adresem: www.ecouncil.ac.cr/about/ftp/riodoc.htm.

⁸ W Internecie – odnośnie zrównoważonego rozwoju – znaleźć można już 202 miliony stron anglojęzycznych, a w przypadku stron polskojęzycznych: 323 tysięcy stron poświęconych rozwojowi zrównoważonemu, drugie tyle poświęcone zrównoważonemu rozwojowi (dla wyszukiwarek internetowych odwrócenie kolejności wyrazów ma znaczenie), 358 tysięcy odnoszących się do trwałego rozwoju i 56 200 do ekorozwoju. Właśnie tyle wskazują popularne „Google”.

Szczególnym problemem jest fakt, że współczesny świat wyraźnie dzieli się na dwie nierówne części. To symboliczne bogata „Północ” i biedne „Południe”. Ciekawym wskaźnikiem jest tu tzw. „ecological footprint” („powierzchnia ekologiczna”), odnoszący się do obszaru użytkowanego przez człowieka dla zapewnienia potrzebnych surowców. W Indiach wynosi on ok. 0,4 ha/osobę/rok, a w Europie jest to już 4 ha/osobę/rok⁹. Ujmując rzecz inaczej, wielu nie ma nic, ale też wielu ma bardzo dużo i nie ma ochoty rozstać się nawet z niewielką częścią zgromadzonego majątku. Rozwój zrównoważony zakłada wprawdzie coś w rodzaju solidarności międzynarodowej dla dobra przyszłych pokoleń, ale w praktyce ta solidarność nie wypada najlepiej. Z drugiej strony, do dziś w wielu zakątkach świata zachowały się społeczności, które mają niewielki kontakt ze współczesną cywilizacją, ale odczuwają za to nadal silną więź z przyrodą i nie chcą tego zmienić.

Naszkiecowane w 1987 r. w raporcie „Our Common Future” problemy są nadal aktualne. Przepaść pomiędzy bogatymi a biednymi nie tylko nie uległa zmniejszeniu, ale nawet się powiększyła, stan środowiska przyrodniczego także niekoniecznie uległ poprawie¹⁰. Jest to ewidentna słabość koncepcji rozwoju zrównoważonego. Słabość szczególna, bowiem choć teoretycznie wystarczy tu tylko trochę dobrej woli, to praktycznie tego „trochę” wyraźnie brakuje.

Nie bez znaczenia jest także fakt, że w świecie w którym dominuje walka z terroryzmem (prawdziwym lub nie) inne kwestie wydają się schodzić na dalszy plan. Gdy sformułowano koncepcję rozwoju zrównoważonego, a następnie dyskutowano ją w Rio, świat był inny. Prawdziwe oblicze obecnej tzw. „walki z terroryzmem”, w ramach której giną nie tylko zamachowcy, ale także tysiące niewinnych ludzi, a środowisko lokalnie jest całkowicie niszczone, nie zostało jednak przekonywująco skomentowane ze strony promotorów i zwolenników rozwoju zrównoważonego. To kolejna słabość tej koncepcji i to podwójna.

- Po pierwsze zauważalna jest koncentracja na dalekosiężnych celach, a zarazem wręcz jakby lekceważenie problemów czasu obecnego, w szczególności tych innych, niż czysto środowiskowe. To popadnięcie z jednej skrajności w drugą.
- Po drugie koncepcja ta ewidentnie dyskutowana jest głównie w świecie „Północy”. Przykładem może być tu znany raport Klubu Rzymskiego „Mnożnik 4¹¹” postulujący tzw. „rewolucję efektywności”.

lucję efektywności”. Czym innym jest jednak np. wzrost efektywności poprzez redukcję zużycia wody w Stanach Zjednoczonych, gdzie jeszcze niedawno wynosiła ona 300 litrów/osobę/dzień, a czym innym przeprowadzenie redukcji w krajach, gdzie praktycznie nie ma czystej wody pitnej.

Dyskusyjna jest także problematyka szczegółowa. Od pewnego czasu staram się promować koncepcję wielopłaszczyznowości rozwoju zrównoważonego, wskazując na płaszczyzny:

- moralną: kwestia odpowiedzialności człowieka za człowieka i za przyrodę,
- ekologiczną: ochrona przyrody i krajobrazu,
- techniczną: nowe technologie, czystsza produkcja,
- ekonomiczną: podatki, subsydia i inne instrumenty,
- prawną: prawo ochrony środowiska,
- społeczną: w polskich warunkach niezwykle istotne jest rozwiązanie problemu bezrobocia,
- i polityczną: formułowanie strategii rozwoju zrównoważonego, ich wdrażanie i kontrola¹².

Jest to nawiązanie do prac T. Borysa, który w kontekście omawianej koncepcji rozwoju pisze o konieczności integracji ładów, wskazując na łądy:

- środowiskowy,
- gospodarczy,
- i społeczny¹³.

Pojęcie „ładu” jest jednak poniekąd pojęciem idealnym, integracja ładów w przewidywalnym czasie raczej nie nastąpi, jak też równie wątpliwe jest osiągnięcie ładu ma którymś z poziomów cząstkowych. Dlatego też wydaje się, że nie zawierające tak jednoznacznych konotacji pojęcie „płaszczyzn” (czy też „wymiarów”) może być bardziej przydatne, szczególnie w węższym horyzoncie czasowym, który wszak i tak wpływa na perspektywę długofalową.

Historycznie patrząc, najwcześniej wyodrębniona została płaszczyzna ekologiczna, w jej ramach od lat realizuje się wszak ochronę przyrody i środowiska.

Później przyszedł czas na płaszczyzny społeczną i ekonomiczną. To one właśnie były głównym przedmiotem dyskusji w raporcie „Our Com-

⁹ Por. B. Bodin, S. Ebersten, *Food and Fibres, Sustainable Agriculture, Forestry and Fishery*, Uppsala 1997, s. 35.

¹⁰ S. Kozłowski, *Przyszłość ekorozwoju*, Lublin 2005.

¹¹ E. U. von Weizsacker, A. B. Lovins, L. H. Lovins, *Mnożnik 4, podwojony dobrobyt – dwukrotnie mniejsze*

zużycie zasobów naturalnych, raport dla Klubu Rzymskiego, polska edycja: Toruń 1999.

¹² Por. A. Pawłowski, *Wielowymiarowość rozwoju zrównoważonego*, w: „Problemy ekorozwoju” vol. 1, nr 1/2006, 23 – 32.

¹³ Por. T. Borys (red.), *Wskaźniki ekorozwoju*, Białystok 1999 i T. Borys, *Teoretyczne aspekty konstruowania wskaźników ekorozwoju*, w: *Sterowanie ekorozwojem*, Białystok 1998, s. 176.

mon Future". To nie był raport o środowisku przyrodniczym, to był raport o kondycji człowieka.

Już kilka lat później, w czasie konferencji w Rio, nastąpił zwrot w kierunku płaszczyzny ekologicznej i kwestii ochrony przyrody.

Przez kolejne lata dyskusja była wyraźnie prowadzona do dwóch głównych nurtów: przyrodniczo-ekologicznego z jednej i ekonomicznego (zwykle z pominięciem kwestii społecznych) z drugiej.

Niezależnym torem biegła dysputa ekofilozoficzna. Jest ona jak najbardziej potrzebna, rozwój zrównoważony – odwołując się do powinności wobec przyszłych pokoleń – wkracza w tym momencie na pole etyki środowiskowej. Teoretyczne uzasadnienie postulowanej powinności jest bardzo ważne, mimo tego prace ekofilozofów są nader rzadko wykorzystywane w pracach o rozwoju zrównoważonym z tzw. „głównego nurtu”, pisanych przez przyrodników bądź ekonomistów. Jest to – w moim odczuciu – poważnym błędem i brakiem zrozumienia dla wielowymiarowej istoty nowego modelu rozwoju.

Poszczególne płaszczyzny rozwoju zrównoważonego omawiam obszernie w artykule „Wielowymiarowość rozwoju zrównoważonego”¹⁴, tu jedynie staram się spojrzeć ekofilozoficznym okiem na całość zagadnienia. Bez wątpienia najważniejsza z tej perspektywy będzie płaszczyzna moralna.

Płaszczyzna moralna a inne płaszczyzny rozwoju zrównoważonego

W ramach płaszczyzny moralnej podnosi się kwestię odpowiedzialności człowieka za przyrodę. Wyróżnić można tu poziom teoretyczny i praktyczny.

Poziom teoretyczny to filozoficzne uwarunkowania koncepcji rozwoju zrównoważonego. Występują tu pewne trudności.

- Po pierwsze, w długiej tradycji refleksji filozoficznej nie rozważano globalnych uwarunkowań ludzkiego życia, czy możliwości jego przetrwania. Człowiek nie posiadał odpowiednich mocy technicznych, aby dokonać zniszczenia całej biosfery, a katastrofy ekologiczne zachodziły jedynie w wymiarze czysto lokalnym. To jednak uległo zmianie.
- Po drugie, „klasyczne” odniesienie ocen moralnych jedynie do bezpośrednich następstw ludzkich czynów wydaje się niewystarczające, wszak niektóre konsekwencje wielu ludzkich aktywności (szczególnie technicznych) mogą objawiać się nawet po wielu latach, gdy możliwości przeprowadzenia naprawy będą bądź mocno ograniczone, lub wręcz niemożliwe. Dotyczy to także samego człowieka, np. w aspekcie grupy zmian genetycznych powią-

zanych ze skażeniami środowiska i często dziedziczonymi przez kolejne pokolenia.

Trudności te stanowią wyzwanie dla współczesnych etyk środowiskowych. Co przy tym istotne, już sama koncepcja rozwoju zrównoważonego jest na dobrą sprawę jedną z nich. Prowadzona w jej ramach dyskusja odnosi się przecież do praw przyszłych pokoleń, co stanowi bez wątpienia kwestię etyczną. Co więcej, reprezentuje ona konkretne stanowisko tzw. antropocentryzmu umiarkowanego¹⁵. Dyskusja toczy się tu wokół człowieka, a znaczenie przyrody wynika z jej niezbędności dla prawidłowego funkcjonowania naszego gatunku – tak teraz, jak i w przyszłości. Argument ten wzmocniany jest dodatkowo tezą o istnieniu „solidarności międzypokoleniowej” i wypływającej z niej powinności dla ludzi w wymiarze aktualnym.

Dyskusja może być jednak prowadzona w szerszym kontekście, wskazać można jeszcze m.in. na autoteliczną wartość każdego bytu (niekoniecznie ludzkiego), która w szczególny sposób manifestuje się w konfrontacji z nicością. Jest to jedna z dróg, dzięki której o rozwoju zrównoważonym wypowiadają się przychylnie także nieantropocentryści¹⁶, prowadząc wywody w taki sposób, aby rozszerzyć listę podmiotów moralności, dzięki czemu konieczność ochrony środowiska uzyska dodatkowe umotywowanie.

¹⁵ Np. Norton czy Hardy. Por. B. G. Norton, *Environmental Ethics and Weak Anthropocentrism*, w: S. J. Armstrong, R. G. Botzler, *Environmental Ethics, Divergence and Convergence*, New York 1993, s. 288, a także W. H. Murdy, *Anthropocentrism: A Modern View*, w: S. J. Armstrong, R. G. Botzler, *Environmental Ethics, Divergence and Convergence*, New York 1993, s. 302 - 309.

¹⁶ W ramach stanowisk nieantropocentrycznych lista podmiotów moralności obejmuje nie tylko człowieka, ale także elementy przyrody. Wyróżnia się dwa główne podejścia: biocentryzm (w ramach którego podkreśla się znaczenie jednostkowych bytów – stanowisko indywidualistyczne), oraz ekocentryzm (który przedmiotem rozważań czyni się tworzone przez jednostki całości – takie jak biosfera). Przedstawicielami biocentryzmu są T. Regan i A. Schweitzer, a ekocentryzmu A. Leopold, czy J. Lovelock. Są także autorzy którzy łączą biocentryzm z ekocentryzmem, tak czyni w ramach ekologii głębokiej Arne Naess. Por. A. Pawłowski, *Odpowiedzialność człowieka za przyrodę*, „Humanizm ekologiczny” vol. 5, Lublin 1999, s.168-172; M. Bonenberg, *Etyka środowiskowa – założenia i kierunki*, Kraków 1992, a także: T. Regan, *The Case for animal Rights*, w: S. J. Armstrong, R. G. Botzler (red.), *Environmental Ethics, Divergence and Convergence*, New York 1993, s. 321-328; A. Schweitzer, *The Ethics of Reverence for Life*, w: S. J. Armstrong, R. G. Botzler (red.), *Environmental Ethics, Divergence and Convergence*, s.342-346; A. Leopold, *The Land Ethic*, w: S. J. Armstrong, R. G. Botzler (red.), *Environmental Ethics, Divergence and Convergence*, s.372-382; J. Lovelock, *The Ages of Gaia: a Biography of our Living Planet*, Nowy Jork – Londyn 1995; A. Naess, *Ecology, Community & Lifestyle*, Cambridge 1993.

¹⁴ Artykuł opublikowany w „Problemach ekorozwoju” vol. 1, nr 1/2006, 23 – 32.

W każdym razie, z punktu widzenia przyrody, wydaje się być nieistotnym, czy będziemy ją chronić stojąc na gruncie antropocentryzmu, czy też nie-antropocentryzmu. Istotne jest, aby ją faktycznie chronić – a to już poziom praktyczny płaszczyzny moralnej rozwoju zrównoważonego. To poziom, na którym decyzja zależy od każdego z nas indywidualnie. Można starać się chronić środowisko nie znając dyskutowanej koncepcji, można też być ekspertem, ale w codziennym życiu wybierać jednak opcje wygodniejsze, a dla środowiska gorsze.

Przykładem może być wybór napoju w jednorazowej puszcze zamiast nadającej się do wielokrotnego wykorzystania szklanej butelce. Jest to szczególnie istotne w Polsce, gdzie recykling opakowań aluminiowych jest ograniczony, a co bardziej „przedsiębiorczy” producenci nawet na zwykłych butelkach umieszczają napis, iż jest ona rzekomo „bezzwrotna”.

Indywidualne przekonania i wybory są bardzo ważne. Gdy w 2003 r. przeprowadzałem studencką ankietę odnoszącą się do stosunku młodzieży wobec środowiska, większość respondentów podkreślała konieczność ochrony przyrody, często przedkładając ją ponad wartości czysto materialne, związane z poziomem życia¹⁷. Otwartym pozostaje pytanie, czy poglądy prezentowane przez ankietowanych nie zmieniają się? Zderzenie tzw. „młodzieżowego idealizmu” z realiami świata dorosłych przebiega w bardzo różny sposób i nie sposób określić jak wielu swoje poglądy zmieni.

Ogromna jest tu rola edukacji ekologicznej. Do przewyciężenia są jednak liczne sprzeczności. Przykładem może być położona nieopodal Lublina gmina Jastków. W 1993 r. uzyskała ona status gminy ekologicznej, podkreślić trzeba także prowadzenie w szkołach na jej terenie licznych programów edukacji przyrodniczej. Jednocześnie w tej samej gminie rośnie skala negatywnego zjawiska „dzikich wysypisk”, wielu mieszkańców swoje odpady wyrzuca po prostu do lasu. Zdarza się także, że stare niewykorzystywane studnie zamieniane są na szamba, co bezpośrednio prowadzi do zanieczyszczenia wód podziemnych¹⁸. Można założyć, że za takie negatywne praktyki odpowiedzialni są raczej ludzie dorośli, którzy nie podlegali w szkole edukacji ekologicznej. Trzeba jednak zarazem zadać pytanie: jaki wpływ na młodzież będzie miało zderzenie edukacji z – często niewłaściwą – praktyką życia codziennego? Jak będą oni zachowywać się w przyszłości? Odpowiedź na to pytanie przyniesie czas. Warto jednak je zadać.

¹⁷ Por. A. Pawłowski, *Pojęcie „jakości życia” w oczach młodzieży*, w: *Jakość życia w perspektywie nauk humanistycznych, ekonomicznych i ekologii*, Jelenia Góra 2003, s. 73-77.

¹⁸ Por. R. Furmaniak, *Rozwój zrównoważony gminy Jastków*, s. 97. Jest to praca magisterska obroniona na Wydziale Inżynierii Środowiska Politechniki Lubelskiej w 2006 r.

Płaszczyzna moralna rozwoju zrównoważonego (tak na poziomie teoretycznym, jak i praktycznym) stanowi punkt zaczepienia dla pozostałych płaszczyzn.

W istocie mamy tu do czynienia z dwoma typami relacji:

- płaszczyzny rozwoju zrównoważonego a ich moralna ocena,
- interakcje wewnętrzne pomiędzy poszczególnymi płaszczyznami.

Dyskutowane płaszczyzny obejmują odmienne grupy problematyczne, są jednak bardzo silnie ze sobą powiązane. Przykładem może być np. płaszczyzna ekologiczna – obszarów objętych ochroną nieustannie wprawdzie przybywa, ale stan środowiska przyrodniczego niekoniecznie ulega polepszeniu (tak jest np. w Unii Europejskiej)¹⁹. Oczywistą przyczyną są niedociągnięcia w obrębie innych płaszczyzn. I odwrotnie. Nie da się osiągnąć poprawy na płaszczyźnie społecznej, bez poprawy także w aspekcie środowiska przyrodniczego.

Paradoksalnie jest to dowodem na słuszność koncepcji rozwoju zrównoważonego. Czas czystej ekologii, czy ochrony środowiska minął. Potrzebne są programy i działania interdyscyplinarne.

Również z punktu widzenia ekofilozofii płaszczyzny rozwoju zrównoważonego wiele łączy. W każdym z przypadków punktem wyjścia powinna być refleksja nad relacjami człowiek – człowiek i człowiek – przyroda. Jest to kwestia praw, które przysługują tak człowiekowi, jak i przyrodzie, oraz kwestia obowiązków już całkowicie związana z człowiekiem w aspekcie jego działań wobec środowiska. Najistotniejsze jest przy tym pytanie: czy (biorąc po uwagę własne możliwości w ramach wymienionych powyżej płaszczyzn) zachowuję się prawidłowo, a więc etycznie właściwie?

Przypadek szczególny: płaszczyzna techniczna

Pozostała nam do dyskusji jeszcze jedna płaszczyzna – to płaszczyzna techniczna.

Panuje dość powszechne przekonanie, które da się zawrzeć w krótkim sloganie: „co technika zniszczyła, to technika naprawi”. Jest w tym dużo racji, bo poziom degradacji środowiska w wielu regionach jest tak wysoki, że naturalna regeneracja nie jest już możliwa. Poza tym to właśnie na płaszczyźnie technicznej realizuje się podstawowe strategie ochrony środowiska.

Wydawać by się mogło, że technika od ekofilozofii jest dość odległa. Owszem, filozofowie

¹⁹ Por. F. Fines, *Ochrona przyrody, fauny i flory*, w: J.-C. Masclat (red.), *Wspólnota Europejska a środowisko naturalne*, tom II, Lublin 1999, s. 251.

raczej nie są w stanie ocenić proponowanych szczególnych rozwiązań technicznych, mogą nie mieć daru przekonywania polityków, a ich wiedza może być także niewystarczająca dla oceny przygotowywanych rozwiązań prawnych. Nie brak też obrońców tezy, że koncepcja zrównoważonego rozwoju, mimo wyraźnych odniesień do filozofii (w szczególności do etyki), została już i tak zawładnięta przez nie-filozofów, którzy rozumieją ją na swój sposób.

A jednak refleksja ekofilozoficzna (prowadzona choćby w ramach filozofii techniki) jest potrzebna. Nie jest to zadanie proste.

Podstawowy problem jest następujący: nie ma jednoznacznego kryterium oceny rozwoju środków technicznych. Trudne jest samo wartościowanie wytworów technicznych, czyli rozróżnienie pomiędzy techniką dobrą a złą, bowiem te same osiągnięcia techniczne mogą być wykorzystane w różny sposób – zarówno pożądanym jak i szkodliwym. Utrudnia to kwestię oceny moralnej tak ludzkiej aktywności technicznej (samego działania technicznego, jakie jest, czy jest racjonalne, skuteczne) jak i wytworów tej aktywności. Tym samym pośrednio utrudnia właściwy dalszy wybór.

Poza tym wielu wiadomości, które do nas docierają, w tym także doniesień naukowych, nie jesteśmy w stanie zweryfikować – a w tej sytuacji ich ocena wydaje się wręcz nie mieć sensu. N. Postman w znanej książce *Technopol* opisuje swoisty eksperyment. Spotykając znajome osoby zadawał on najpierw pytanie: „Czy czytałeś już dziś „The New York Timesa”? Jeżeli odpowiedź była negatywna, sugerował, że w ostatnim numerze jest jakiś bardzo interesujący artykuł odnoszący się do niezwykłego odkrycia, którego mieli dokonać naukowcy z jakiegoś znanego ośrodka. W rzeczywistości odkrycie to było całkowicie wymyślone, jednak większość rozmówców skłonna była w niego uwierzyć. Niektórzy nawet twierdzili, że coś już o tym słyszeli. Postman konkluduje: „w wiekach średnich ludzie, bez względu na wszystko, wierzyli w autorytet religii. Dziś wierzymy w autorytet naszej nauki – też bez względu na wszystko”²⁰.

Z pewnością problemem w przyjęciu strategii rozwoju (nie tylko zrównoważonego) jest niedostateczny poziom wiedzy każdego z nas. Ale problemem jest także wysoki poziom niewiedzy w obrębie samej nauki. Zwracano na to uwagę już dość dawno, a wspomnę tu Hansa Jonasa, autora *The Imperative of Responsibility. In Search of an Ethics for the Technological Age*²¹. W tej pracy już 30 lat

temu głosił on tezę, że nasza dzisiejsza wiedza może i jest wystarczająca, aby przewidzieć najbliższe skutki ludzkich czynów, często jednak zawodzi w przypadku prognozowania długofalowych konsekwencji. Zjawisko to nie było niebezpieczne aż do momentu, gdy człowiek osiągnął zdolność zniszczenia całej planety. Nie chodzi tu jedynie o nowe rodzaje coraz bardziej wyrafinowanej broni, ale także o rozwój nauki, techniki i przemysłu, czego konsekwencją było zniszczenie środowiska, szeroko dyskutowane przynajmniej od słynnego raportu U'Thanta z 1969 r.

Brak możliwości pełnego rozpoznania odległych efektów ludzkich działań może prowadzić do zajęcia dwóch postaw.

- Postawy lekceważenia, czyli „jakoś to będzie”.
- Postawy pokory (postulowanej przez Jonasa jako „cywilizacyjna trwoga”²²), w swej istocie odnosi się ona do postulatu, aby – jeżeli istnieje nawet niewielkie podejrzenie, że w wyniku konkretnego działania technicznego środowisko może ucierpieć – zrezygnować z tego działania.

Przyjmując postawę pokory, jeżeli nasze obawy okażą się nieprawdziwe, nic nie stracimy. Jeżeli jednak okażą się uzasadnione – uratujemy środowisko. Tylko, czy we współczesnym świecie jest jeszcze coś takiego, jak postawa pokory?

Pozostaje jeszcze jeden istotny problem. Niezależnie od przyjętych rozwiązań wydaje się, że – nawet z pomocą najlepszej i najnowocześniejszej techniki – nie uda się powstrzymać relatywnie szybkiego wyczerpania surowców nieodnawialnych. Proces ten można jedynie spowolnić, jednak i tak pewnego dnia surowce się skończą. Już teraz poszukuje się alternatyw, szczególnie w aspekcie nośników energii. Wspomnieć tu trzeba znaczącą dyrektywę Unii Europejskiej 2001/077/EC, według której do roku 2010 – 12 % energii całkowitej, oraz 22 % energii elektrycznej w krajach Wspólnoty musi być produkowane ze źródeł odnawialnych. W Polsce jest mało prawdopodobne, aby cel ten został osiągnięty. Rynek tej energii wprowadzie także u nas się rozwija, ale w stosunku do potrzeb zdecydowanie zbyt wolno (poza tym dominuje najprostsze rozwiązanie – czyli spalanie biomasy, pozostałe źródła energii odnawialnej są wyraźnie niedoceniane). Nawet jednak, gdyby w skali całej wspólnoty zadanie zostało wykonane, można zadać pytanie: czy to wystarczy? Z perspektywy 2010 roku może i tak, ale w przypadku dalszego horyzontu czasowego na pewno nie.

²⁰ Nie wszystkie z sugerowanych „odkryć” były całkiem na serio, np. znalazła się wśród nich informacja, jakoby neurologowie stwierdzili, iż popularne bieganie dla zachowania kondycji obniżało poziom inteligencji. Por. N. Postman, *Technopol, Triumf nauki nad kulturą*, Warszawa 1995. s. 70-72.

²¹ Chicago - London 1984. Oryginalny niemiecki tytuł brzmiał: *Das Prinzip Verantwortung – Versuch einer*

Ethik für die technologische Zivilisation (Frankfurt 1974 r.). Ukazała się także polska wersja tej książki pod tytułem: *Zasada odpowiedzialności. Etyka dla cywilizacji technicznej* (Warszawa 1996).

²² Jonas kładzie nacisk na to, czego się boimy. Dopiero zobrazowanie tych obaw stwarza możliwości do podjęcia odpowiednich kroków zaradczych. Por. H. Jonas, *The Imperative Of Responsibility*, s. 26 - 27.

Zakończenie

Choć koncepcję rozwoju zrównoważonego wywodzi się z krótkiej zasady wprowadzonej w raporcie „Our Common Future” w 1987 r., dyskusja wokół niej jest wyjątkowo rozbudowana. Podkreślenia wymagają przy tym przynajmniej trzy istotne grupy problematyczne:

- Problemy związane z lekceważeniem w pracach z „głównego nurtu” refleksji ekofilozoficznej odwołującej się do uzasadnienia powinności wobec przyszłych pokoleń – a więc powinności fundamentalnej w aspekcie idei zrównoważonego rozwoju.
- Problemy związane ze zróżnicowanym (w zależności od grupy problematycznej) przełożeniem teoretycznych wskazań na sferę praktyki.
- Problemy związane z rzeczywistą realizacją wielu zadań założonych w „Agendzie 21”.
- Problemy odnoszące się do nieuchronnego wyczerpania surowców, szczególnie w aspekcie praw przyszłych pokoleń, do których omawiana koncepcja wszak się odnosi.

Niezależnie jednak od tego, jak bardzo obecna sytuacja może odbiegać od oczekiwań, za nami dopiero kilkanaście lat wdrażania rozwoju zrównoważonego, podczas których część zamierzeń udało się jednak zrealizować – i to jest sukces.

Literatura

1. BODIN B., EBBERSTEN S., *Food and Fibres, Sustainable Agriculture, Forestry and Fishery*, Uppsala 1997.
2. M. BONENBERG, *Etyka środowiskowa, założenia i kierunki*, Kraków 1992.
3. BORYS T., *Wskaźniki ekorozwoju*, Białystok 1999.
4. BORYS T., *Teoretyczne aspekty konstruowania wskaźników ekorozwoju*, w: *Sterowanie ekorozwojem*, Białystok 1998.
5. Dokumenty z Rio, www.ecouncil.ac.ct/about/ftp/riodoc.htm.
6. Dyrektywa 2001/077/EC.
7. FINES F., *Ochrona przyrody, fauny i flory*, w: Masclet J. C. (red.), *Wspólnota Europejska a środowisko naturalne*, Lublin 1999.
8. FURMANIAK R., *Rozwój zrównoważony gminy Jastków*, praca magisterska obroniona na Wydziale Inżynierii Środowiska Politechniki Lubelskiej w 2006 r.
9. IUCN (International Union for Conservation of Nature and Natural Resources), www.iucn.org.
10. JONAS H., *The Imperative Of Responsibility, in Search of an Ethics for the Technological Age*, Chicago – Londyn 1984.
11. JONAS H., *Zasada odpowiedzialności, etyka dla cywilizacji technicznej*, Warszawa 1995.
12. MURDY W. H., *Anthropocentrism: A Modern View*, w: S. J. Armstrong, R. G. Botzler, *Environmental Ethics, Divergence and Convergence*, New York 1993.
13. KOZŁOWSKI S., *Przyszłość ekorozwoju*, Lublin 2005.
14. LEOPOLD A., *The Land Ethic*, w: S. J. Armstrong, R. G. Botzler (red.), *Environmental Ethics, Divergence and Convergence*, New York 1993.
15. LOVELOCK J., *The Ages of Gaia: a Biography of our Living Planet*, Nowy Jork – Londyn 1995.
16. NAESS A., *Ecology, Community & Lifestyle*, Cambridge 1993.
17. NORTON B. G., *Environmental Ethics and Weak Anthropocentrism*, w: S. J. Armstrong, R. G. Botzler, *Environmental Ethics, Divergence and Convergence*, New York 1993.
18. Our Common Future, The Report of the World Commission on Environment and Development, New York 1987.
19. PAWŁOWSKI A., *Wielowymiarowość rozwoju zrównoważonego*, w: „Problemy ekorozwoju” vol. 1, nr 1/2006.
20. PAWŁOWSKI A., *Odpowiedzialność człowieka za przyrodę*, w: „Humanizm ekologiczny” vol. 5, Lublin 1999.
21. PAWŁOWSKI A., *Pojęcie „jakości życia” w oczach młodzieży*, w: *Jakość życia w perspektywie nauk humanistycznych, ekonomicznych i ekologii*, Jelenia Góra 2003.
22. POSTMAN N., *Technopol, Triumf nauki nad kulturą*, Warszawa 1995.
23. PRANDECKA B., *Ochrona środowiska i trwałe rozwój jako przedmiot polityki globalnej i międzynarodowej*, w: B. Prandacka (red.), *Interdyscyplinarne podstawy ochrony środowiska przyrodniczego, kompendium do nauczania i studiowania*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1993.
24. REGAN T., *The Case for Animal Rights*, w: S. J. Armstrong, R. G. Botzler (red.), *Environmental Ethics, Divergence and Convergence*, New York 1993.
25. SCHWEITZER A., *The Ethics of Reverence for Life*, w: S. J. Armstrong, R. G. Botzler (red.), *Environmental Ethics, Divergence and Convergence*, New York 1993.
26. TATARKIEWICZ W., *Historia filozofii*, tom. 2, Warszawa 1970.
27. WEIZSACKER E. U. Von, LOVINS A. B., LOVINS L. H., *Mnożnik 4, podwojony dobrobyt – dwukrotnie mniejsze zużycie zasobów naturalnych*, raport dla Klubu Rzymskiego, polska edycja: Toruń 1999.